

Krysztopa na mientko: Mój wstydlivy problem z mydłem



Z góry uprzedzam, że nie jestem obiektywny. To znaczy generalnie nie jestem, ale w tej sprawie wyjątkowo. Otóż zapiekle nienawidzę tak zwanego mydła w płynie. Bo i jakież to mydło? To raczej brudziło, które nie tyle coś zmywa, co zostawia na skórze jakieś nieprzyjemne osady. Być może są to te lanoliny czy inne aloesy, ale i tak mnie brzydzą. Nie po to się myję, żeby być powleczonym jakimś śluzem.

Niestety w wielu pensjonatach, w których zatrzymujemy się z Rodziną podczas licznych (zbyt licznych moim zdaniem, ale nie mówcie tego Żonie) wycieczek, takie „mydło w płynie” zamiast zwykłego porządnego mydła to standard. I nie dotyczy to tylko Polski, choć może w Polsce najbardziej mnie denerwuje, bo częściej po Polsce podróżujemy.

Jest to dziwne również dlatego, że na prawie każdym pojemniku z takim „mydłem” jest wyraźnie napisane, że jest do rąk. I właściwie nie wiem, co właściciele takich pensjonatów chcą nam w ten sposób powiedzieć? Że w ich pensjonatach mamy myć tylko ręce? Jakaś oszczędność wody? Czy może raczej pretensjonalne przekonanie o cywilizacyjnej wyższości takiego wybajerzonego „mydła” w postaci kolorowego czegoś, opatrzonego nowoczesnym dozownikiem i tandetnym obrazkiem na plastikowym zasobniku, nad zwykłą mydlaną kostką?

Oczywiście próbowałem zwracać na to uwagę, najczęściej delikatnie, żeby nikogo nie urazić, ale i tak moje monity spotykały się zwykle z wybałuszonymi gałami, w których bez trudu, jak w otwartej księdze, można było wyczytać: „to ja ci niewdzięczniku daję w pakiecie takie osiągnięcia cywilizacji łacińskiej, a ty wolisz zwykłe mydło?”.

No właśnie wolę, wolę nawet zwykłe szare mydło w nieporęcznej kanciastej kostce od tych kolorowych i błyszczących jak koszula wokalisty disco polo (z całym szacunkiem do disco polo, które odniosło również za granicą wielki komercyjny sukces, ale którego nie mam obowiązku lubić) wynalazków. Sam już nie wiem, może to ja jestem jakiś dziwny.

Lepiej pójdę do sklepu i sam to mydło, dla świętego spokoju, kupię.

Cezary Krysztopa

fot. pixabay.com/CC0